

od **2004** roku odbywają się przechadzki polskim wybrzeżem

Piechotą przez Polskę:

Weekend na Mierzei Wiślanej

O Mierzei Wiślanej stało się ostatnio głośno za sprawą wycinki drzew pod budowę kanału, który połączy Bałtyk z Zalewem Wiślanym. Kanał żegludowy przez Mierzeję Wiślaną będzie miał 1,3 km długości i 5 metrów głębokości. Ma umożliwić wpływanie do portu w Elblągu jednostek o parametrach morskich, tj. zanurzeniu do 4 m, długości 100 m, szerokości 20 m. I właśnie na Mierzei Wiślanej wyznaczili sobie spotkanie w ostatni weekend lutego (22-24 lutego) Bałtycy Długodystansowcy, którzy od 2004 roku przemierzają piechotą polskie wybrzeże od Świnoujścia aż po Piaski.

Trochę historii

Wszystko zaczęło się w 2004 roku, kiedy to krakowianin **Kuba Terakowski** po raz pierwszy zorganizował przejście plażą ze Świnoujścia na Hel. Przechadzka po piasku, bo taką nazwę przyjęła impreza, każdego roku odbywa się w maju. W ciągu dwóch tygodni amatorzy chodzenia po plaży pokonują dystans 350 km. W roku 2009 w listopadzie i w 2010 roku w lutym po raz pierwszy odbyły się imprezy o mniejszym, 4-dniowym formacie, które przyjęły nazwę spacerów. Takie spacery odbywają się na wybranym fragmencie polskiego wybrzeża o długości ok. 110 km. Zarówno przechadzka (majowa) jak i spacer (lutowy i listopadowy) cieszą się coraz większym powodzeniem. W pierwszej przechadzce, w 2004 roku wzięło udział zaledwie czterech uczestników, a 14 lat później, w 2018 roku, było już ich 30. W tej liczbie i ja. Pierwszy Spacer Listopadowy, w 2009 roku zgromadził za starcie 14 piechurów, a w 2018 roku chętnych było już 39. Jeszcze lepiej wyglądają statystyki Spaceru Lutowego. W 2010 roku uczestników było zaledwie 10, a w tegorocznym spacerze, na Mierzei Wiślanej, maszerowało aż 60. Do tej pory odbyło się 16 przechadzek majowych oraz po 10 spacerów lutowych i listopadowych. Rekordzista, **Jerzy Chanyszkiwicz** z Lublina, ma już na koncie przemarszerowanych ponad 12 tys. km, a wśród pań **Magdalena Terakowska** z Gdańska – 3.200 km.

Historia Lutowych Spacerów

Pierwszy Lutowy Spacer odbył się w 2010 roku. 4-dniową trasę Kołobrzeg – Ustka (115 km) pokonało dziesięciu uczestników, w tym trzy panie. Potem jeszcze cztery razy (2011, 2012, 2013 i 2017) trasa wiodła tym odcinkiem wybrzeża. Piąty Lutowy Spacer (2014) odbył się na trasie Kołobrzeg – Świnoujście, a rok później spacerowicze przemierzali tę trasę w odwrotnym kierunku. W roku 2016 (Siódmy Spacer Lutowy)



Uczestnicy spaceru na tle latarni w Krynicy Morskiej

do przejścia był wschodni odcinek wybrzeża z Gdyni do granicy w Piaskach. I wreszcie rok temu wyjątkowa, bo 5-dniowa trasa o długości 160 km prowadziła z Ustki na Hel.

Dziesiąty Lutowy Spacer czyli pożegnanie z Mierzeją

Tegoroczna trasa celowo została zaplanowana na Mierzei Wiślanej. Jak napisał jej organizator na portalu PoPiasku.pl „Zapraszamy serdecznie do udziału w dziesiątej edycji Lutowego Spaceru, którego mottem będzie *Pożegnanie z Mierzeją*. Uczestnicy spaceru przejdą bowiem wzdłuż całą Mierzeję Wiślaną (w obie strony) i *pożegnają się* z jej w obecną, *przedprzekopową* postać”.

W ciągu trzech dni było do przejścia 110 km, z Mikoszewa do granicy z Rosją w Piaskach i z powrotem. Dla mnie to druga wyprawa po piasku. W ubiegłym roku, w maju, wzięłam udział w Szesnastej Przechadzce ze Świnoujścia na Hel. Trasę o długości 350 km pokonał w 13 dni.

Dzień 1 – 22 lutego (piątek): Mikoszewo – Krynica Morska (40 km)

Na zbiórce w Gdańsku stała się rekordowa liczba uczestników, bo aż sześćdziesiąt osób i co ciekawe – przeważa pań (33). Wielu spośród nich znalazłem z ubiegłorocznego, majowego spaceru. Najwięcej osób przyjechało z Gdańska i Warszawy (po 8) oraz Łodzi (7), Łęborka (4), Krakowa i Olsztyna (po 3). Po dwie osoby (małżeństwa) przyjechały z Ostrowa Wielkopolskiego, Piekar Śląskich i Plewisk. Z naszego rejonu były pojedyncze osoby z Częstochowy, Dąbrowy Gorniczej i Gliwic. Zdecydowana większość przyjechała dzień wcześniej i nocowała w Gdań-

ku, w Domu Harcerza. O godz. 9:00 czekał przy dworcu PKP Gdańsk Główny autokar, który przewiózł nas do Mikoszewa. Na pierwszy dzień zaplanowana była trasa Mikoszewo – Krynica Morska o długości 40 km. Ok. 10 ruszyliśmy na trasę. Dla wielu uczestników był to pierwszy kontakt z taką formą rekreacji, dlatego oszczędnie szafowali siłami. Wszak do przejścia było aż 110 km po piasku w ciągu trzech dni. Zadania nie ułatwiały plecaki, które trzeba było nieść na plecach, dlatego prawie wszyscy uczestnicy spaceru wspomagali się kijami trekkingowymi. Formuła spaceru nie przewidywała ani przemierzania trasy w jednej grupie, ani po piasku, więc każdy mógł sobie obrać najbardziej korzystny dla siebie wariant. Byli więc indywidualiści pokonujący trasę pojedynczo, były pary, dla których spacer był swoistą formą głębszej integracji, a także mniejsze i większe grupki. Wędrowano zarówno wzdłuż plaży jak i leśnymi duktami, a nawet drogą krajową. Idąc plażą na wysokości Kąt Bałtyckich natrafiliśmy na wycinkę lasu pod planowany kanał, którą rozpoczęto tydzień wcześniej. Pod „zębami” harwesterów (maszyn zębowych) padło 10 tysięcy drzew. Terenu wycinki pilnowali strażnicy leśni i policjanci. My natrafiliśmy na kilka patroli. Do Krynicy Morskiej spacerowicze docierali o różnej porze. Ci najmocniejsi jeszcze sporo przed zmrokiem, inni ostatnie kilometry marszu po plaży pokonywali oświetlając sobie drogę latarkami. Na miejscu noclegu pierwszego dnia grupa rozlokowana była na czterech kwaterach. Po przybyciu do celu sporym zainteresowaniem cieszył się krynicki Polo Market, gdzie wielu uzupełniło spożywcze zapasy.



Na trasie z granicy w Piaskach do Krynicy Morskiej



Na plaży Mierzei Wiślanej



Autor artykułu

Dzień 2 – 23 lutego (sobota): Krynica Morska – Piaski (granica) – Krynica Morska (30 km)

Przed wyruszeniem na trasę drugiego dnia, przed jedną z kwater, o godz. 8:30 odbyła się odprawa. Organizator podsumował wczorajszy dzień. Okazało się, że dla dwóch pań wczorajszy spacer nie miał szczęśliwego zakończenia. Pod koniec trasy, po zmroku, idąc po plaży miały upadki, które zakończyły się złamaniem ręki. Drugi dzień okazał się dla uczestników spaceru bardziej szczęśliwy. Trasa była krótsza, bo tylko 30 km, a plecaki o wiele lżejsze, bo część bagażu można było zostawić na kwaterze w Krynicy, do której wróciliśmy po całym dniu. Zgodnie z sugestią organizatora, większość uczestników trasę z Krynicy do granicy w Piaskach pokonała wzdłuż plaży od strony zatoki, a drogę powrotną idąc brzegiem od strony Zalewu Wiślanego. Wracając z Piasków mieliśmy okazję podziwiać m. in. Starą Latarnię w Piaskach oraz wieżę widokową na Górze Pirat, a w restauracji Four Winds spróbować pysznej zupy rybnej. Przed wyruszeniem na trasę drugiego dnia przy latarni morskiej odbyła się sesja zdjęciowa.

Dzień 3 – 24 lutego (niedziela): Krynica Morska – Mikoszewo (40 km)

Trzeci i ostatni dzień spaceru był dla wielu uczestników sporym wyzwaniem. Mając w kościach trudy poprzednich dwóch dni trzeba było pokonać długi 40-kilometrowy dystans w krótkim czasie, bo zbiórka przy autokarze w Mikoszewie wyznaczona została na godz. 15. Pierwsi uczestnicy, by zdążyć na czas, wyruszyli na trasę już o godz. 6. Na szczęście aura dopisała i niedzielny marsz odbywał się przy pięknej, słonecznej pogodzie. Czas mijal wyjątkowo szybko, bo na trasie wzdłuż plaży można było spotkać wielu amatorów ruchu na świeżym powietrzu, korzystających z wiosennej pogody. W samo południe natknęliśmy się na członków Klubu Malborskich Morsów, którzy zażywali zimowej kąpieli.

Na koniec wszyscy uczestnicy spaceru w szampańskim nastroju i przed czasem dotarli do autokaru w Mikoszewie, który zawiózł nas do Gdańska.

Ostatni weekend lutego, to był dla mnie dobry czas, spędzony na łonie natury w promieniach przedwiosennego słońca i w gronie pozytywnie zakręconych ludzi. Następną okazją już niebawem, bo w maju – Siedemnasta Przechadzka na trasie Świnoujście – Hel. Do przejścia będzie 350 km pięknego polskiego wybrzeża. Zainteresowanych odsyłam na stronę internetową www.popiasku.pl.

Ryszard Karkosz